



Warszawa, dnia 8 kwietnia 2025 r.

Pan
Donald Tusk
Prezes Rady Ministrów

Szanowny Panie Premierze,

Z dużym zaniepokojeniem przeczytaliśmy pismo Rzecznika Praw Obywatelskich Pana Marcina Wiącka (sygnatura IV.7200.9.2024BD) krytycznie odnoszące się do funkcjonowania produkcji zwierzęcej w Polsce. Jest to bardzo jednostronne stanowisko prezentujące narrację antyrolniczych organizacji, dążących w istocie do likwidacji polskiej produkcji zwierzęcej. W stanowisku przedstawione są niezweryfikowane tezy, nieoparte wiedzą naukową. Należy nadmienić, że działalność ww. antyrolniczych organizacji w dużej części finansowana jest przez obcy kapitał zainteresowany osłabieniem produkcji zwierzęcej w Polsce.

Przed ustosunkowaniem się do tez podnoszonych w piśmie należy zaznaczyć, że RPO wielokrotnie posługuje się terminem „fermy przemysłowe”, który w żaden sposób nie jest zdefiniowany w obecnym stanie prawnym. Stanowi to istotny błąd merytoryczny, który nie powinien mieć miejsca w stanowisku przygotowanym przez tak ważny organ państwa. Termin ten jest stosowany przez organizacje antyrolnicze, aby w negatywnym kontekście móc przedstawiać towarową produkcję zwierzęcą. Zwyczajowy (przyjęty) sposób stosowania niezdefiniowanych precyzyjnie sformułowań „ferma przemysłowa” a nawet „ferma wielkotowarowa” prowadzi do wywołania wrażenia (zarówno w odbiorze społecznym, ale także wśród przedstawicieli organów władzy publicznej, urzędników), że tego rodzaju zamierzenia inwestycyjne – z uwagi na wolumen, sposób organizacji produkcji, a także profil inwestora – pozbawione są rolniczego charakteru. Tymczasem model produkcji rolnej w Polsce jest efektem dostosowania do otoczenia gospodarczego, zapotrzebowania konsumentów na określoną jakość produktów rolnych, czy dostosowaniem do zmian klimatycznych i środowiskowych. Nie bez znaczenia jest realizacja Wspólnej Polityki Rolnej, która stymuluje zmiany strukturalne w rolnictwie. Tylko gospodarstwa towarowe, utrzymujące odpowiednią jakość produkcji i stosujące zasady bioasekuracji mogą budować odporność na kryzysy i skutecznie konkurować na otwartym unijnym rynku i światowym, zapewniając bezpieczeństwo żywnościowe dla naszego kraju.

Stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO) w kwestii uwzględniania interesów mieszkańców w postępowaniach dotyczących „ferm przemysłowych” budzi poważne wątpliwości z perspektywy rolników i hodowców zwierząt gospodarskich. Choć RPO słusznie zwraca uwagę na potrzebę dialogu społecznego i ochrony praw lokalnych społeczności, jego podejście często pomija kluczowe interesy rolników, którzy stają się ofiarami nierównowagi prawnej i społecznej presji.

RPO w swoim stanowisku podnosi następujące kwestie:



„Uwzględnienie interesów mieszkańców w postępowaniach dotyczących ferm przemysłowych; reprezentacja tych interesów w postępowaniach”

Obecne przepisy przewidują udział mieszkańców w procesie inwestycyjnym – zarówno na etapie wydawania decyzji środowiskowych, jak i w trakcie uzgodnień decyzji o warunkach zabudowy z lokalnymi samorządami. Problem w tym, że mechanizm ten jest często nadużywany, prowadząc do wieloletnich sporów, które paraliżują legalnie działające gospodarstwa. Hodowcy wskazują, że protesty przeciwko fermom zwykle nie opierają się na merytorycznych argumentach, a częściej wynikają z nieuzasadnionych obaw, dezinformacji lub celowej presji aktywistów. Tymczasem rolnicy, którzy spełniają wszystkie wymogi prawne (w tym ochrony środowiska i dobrostanu zwierząt), muszą mierzyć się z biurokratycznym przeciąganiem procedur, co generuje ogromne koszty i niepewność co do możliwości realizacji inwestycji. W praktyce przedłużające się konsultacje i skargi mieszkańców prowadzą do sytuacji, w której zgodna z prawem inwestycja może zostać wstrzymana na lata. Przykładem są przypadki, w których po latach postępowania i pozytywnych decyzjach administracyjnych, sprawy wciąż trafiają do sądów za sprawą wąskiej grupy protestujących.

Taka sytuacja uderza nie tylko w rolników, ale też w:

- bezpieczeństwo żywnościowe – ograniczając produkcję krajową,
- eksport produktów pochodzenia zwierzęcego, które są najważniejszym składnikiem naszego eksportu rolno-spożywczego
- gospodarkę lokalną – fermy często są istotnymi pracodawcami w regionach,
- przewidywalność prawa – inwestorzy tracą zaufanie do systemu, gdy nawet spełnienie wszystkich wymogów nie gwarantuje finalizacji projektu.

Rzecznik Praw Obywatelskich w swoich stanowiskach koncentruje się tylko na jednej stronie, pomijając fakt, że hodowcy również są obywatelami, których prawa wymagają ochrony. W szczególności chodzi o:

- prawo własności i wolność gospodarczą (art. 20, 21, 22 Konstytucji RP),
- ochronę przed bezpodstawnymi opóźnieniami administracyjnymi,
- obronę przed nękaniami prawnymi (tzw. lawfare) – gdy przeciwnicy ferm wykorzystują system prawny do blokowania inwestycji, mimo braku merytorycznych podstaw.

Niestety, RPO rzadko podejmuje interwencje w obronie rolników, którzy padają ofiarą niesłusznym protestów, medialnej nagonki czy przewlekłych postępowań. Tymczasem jego rolą powinno być dbanie o równowagę między różnymi grupami społecznymi, a nie jednostronne wspieranie jednej ze stron.

Sprawa rolnika spod Łodzi

Nie doczekaliśmy się interwencji RPO w sprawie rolnika pokrzywdzonego spod Łodzi, natomiast pojawiło się wystąpienie RPO do Premiera „w sprawie rzekomych nieprawidłowości funkcjonowania i lokalizacji gospodarstw utrzymujących produkcję zwierzęcą. Sprawa rolnika spod Łodzi, który został ukarany za emisję zapachów z jego chlewni, wywołała spore kontrowersje. Pomimo prowadzenia działalności zgodnie z prawem, rolnik został zobowiązany do wypłaty odszkodowania sąsiadom. Dla sądu ważniejszy okazał się interes mieszkańców, którzy przenieśli się z miasta na wieś, niż

wielopokoleniowe gospodarstwo rodzinne. Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO) zapowiedział, że będzie badał akta sądowe tego postępowania, ale nie doczekaliśmy się żadnych konkretnych działań w tej sprawie.

Konieczność zmiany podejścia RPO

W naszej ocenie Rzecznik Praw Obywatelskich powinien:

- Równoważyć interesy – chronić zarówno mieszkańców, jak i rolników, którzy działają w ramach prawa.
- Reagować na naruszenia praw hodowców – interweniować w przypadkach bezprawnego nękania, blokad czy dezinformacji.
- Promować dialog, a nie konflikt – zamiast jednostronnego podejścia wspierającego głos środowisk antyrolniczych, zachęcać do mediacji i rozwiązań kompromisowych.

Uważamy, że stanowisko RPO wymaga rewizji. Dopóki instytucja ta będzie traktować hodowców jako "mniej ważnych obywateli", dopóty konflikty będą narastać, a rolnicy pozostaną bez należytej ochrony. Sprawa rolnika spod Łodzi to tylko jeden z wielu przykładów, które pokazują, że RPO powinien wrócić do swojej podstawowej misji – obrony praw wszystkich obywateli, a nie tylko wybranych grup. Hodowcy zwierząt gospodarskich zasługują na sprawiedliwe traktowanie, a ich głos powinien być słyszany w debacie publicznej równie wyraźnie, jak głos przeciwników ferm.

Przewlekłość postępowań

Głos lokalnej społeczności oraz organizacji pozarządowych wpływa na przewlekłość postępowań dotyczących decyzji oceny oddziaływania na środowisko (OOŚ) inwestycji w produkcję zwierzęcą. Lokalne protesty i zaangażowanie mieszkańców często prowadzą do wydłużenia procesu decyzyjnego, ponieważ organy administracyjne muszą uwzględniać ich opinie i obawy. Chociaż formalnie protesty te nie mogą być jedyną podstawą do odmowy wydania decyzji środowiskowej, to jednak mają one pośredni wpływ na długość przebiegu postępowania. Średnio postępowania od planowania inwestycji do uzyskania pozwolenia budowlanego trwają 3-5 lat. Poszerzenie kręgu stron postępowania środowiskowego, określonego przez art. 97 ust. 3a ustawy o ocenie, na „wszystkie podmioty, którym planowane przedsięwzięcie utrudni niezakłócone korzystanie z własnej nieruchomości w dotychczasowy sposób... oraz ...możliwość uczestnictwa zainteresowanych w postępowaniach „następczych”, toczących się po wydaniu decyzji środowiskowej, a zwłaszcza w postępowaniach o wydanie pozwolenia na budowę” niewątpliwie pogorszy sytuację związaną z uzyskiwaniem pozwolenia budowlanego.

„Brak właściwego nadzoru nad budową i funkcjonowaniem ferm przemysłowych”

Twierdzenie RPO o „braku właściwego nadzoru” nad fermami jest nieobiektywne i szkodliwe. Polscy hodowcy działają w ramach licznych regulacji, a problemem nie jest brak kontroli, lecz często spotykana niespójność przepisów i nadmierna biurokracja. Zamiast wzmacniać nieprawdziwy stereotyp „niekontrolowanych ferm”, RPO powinien szczegółowo przeanalizować obowiązujące regulacje krajowe oraz wynikające z przepisów UE i zaproponować bardziej zrównoważone podejście, które zapewniając bezpieczeństwo żywności uwzględni również perspektywę rolników.

RPO powołuje się na raport NIK sprzed dwóch dekad, który jest nieadekwatny do rzeczywistości ze względu na dynamikę zmian w sektorze produkcji zwierzęcej. Od 2006 r. wiele się zmieniło w zakresie regulacji, technologii oraz świadomości środowiskowej rolników.

Prowadzenie produkcji zwierzęcej jest regulowane przez szeroki katalog przepisów, a nadzór sprawują różne instytucje, w tym:

- Inspekcja Weterynaryjna – kontrola warunków utrzymania zwierząt, przestrzeganie zasad dobrostanu i zdrowia stad,
- Inspekcja Ochrony Środowiska – nadzór nad gospodarką odpadami, emisją gazów i ochroną wód,
- Państwowa Inspekcja Pracy – bezpieczeństwo pracowników ferm,
- Sanepid – kontrola higieny i warunków sanitarnych,
- Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) – nadawaniem numerów identyfikacyjnych dla posiadaczy zwierząt, prowadzenie rejestru zwierząt gospodarskich.

Obecny system zapewnia skuteczną kontrolę, a twierdzenie RPO o „braku właściwego nadzoru” jest nieuzasadnione i krzywdzące dla hodowców.

Uciążliwości zapachowe

Stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich dotyczące uciążliwości zapachowych wymaga krytycznego spojrzenia, ponieważ pomija kluczowe aspekty związane z rzeczywistą skalą problemu, istniejącymi regulacjami oraz wysiłkiem hodowców w minimalizowaniu oddziaływania na otoczenie. Podejście RPO opiera się na uproszczeniach i jednostronnej narracji organizacji antyrolniczych, nieuwzględniającej postępu technologicznego, ani specyfiki produkcji zwierzęcej.

W Polsce, czego dowodem jest pismo RPO, dyskusja w sprawie wprowadzenia przepisów dotyczących uciążliwości odorowych jest głównie skoncentrowana na sektorze rolniczym, z pominięciem innych sektorów gospodarki.

Wbrew stereotypom, branża hodowlana od lat wprowadza rozwiązania minimalizujące emisję zapachów, takie jak:

- Zamknięte systemy wentylacji z filtrami,
- Biologiczne metody utylizacji odchodów (np. kompostowanie, biogazownie),
- Regularny wywóz nawozów naturalnych i stosowanie preparatów neutralizujących odór oraz szybkie przykrywanie/przyorywanie zaaplikowanego nawozu.

Tymczasem RPO w swoich stanowiskach nie uwzględnia tych działań, tworząc wrażenie, że fermy ignorują ten problem. Wiele gospodarstw inwestuje w technologie ograniczające zapachy, często przy wsparciu funduszy unijnych.

Nierówne traktowanie hodowców – dlaczego inne branże nie są piętnowane?

RPO konsekwentnie koncentruje się na fermach, pomijając fakt, że inne gałęzie gospodarki (np. przemysł chemiczny, oczyszczalnie ścieków, składowiska odpadów) również generują uciążliwości zapachowe. Hodowcy słusznie pytają czy celem jest rzeczywista poprawa jakości życia, czy ideologiczna walka z produkcją zwierzęcą?

Lokalizacja ferm zwierzęcych – problem odległości od centrum życiowego mieszkańców. Potrzeba określenia norm mikrobiologicznych jakości powietrza

Dążenie do likwidacji gospodarstw zajmujących się produkcją zwierzęcą, które przyświeca aktywistom i jest popierane przez RPO, nie rozwiąże konfliktów na terenach wiejskich, a tylko je nasili. Zmiana przepisów powinna mieć na uwadze wyznaczenie określonych stref dla osiedli mieszkalnych w oddaleniu od stref produkcji zwierzęcej zapewniających odpowiednią przestrzeń do ekspansji produkcji. W tym celu potrzebne jest zabezpieczenie niezbędnej infrastruktury oraz promowanie zrównoważonej produkcji zwierzęcej zmniejszającej zewnętrzne nakłady na nawozy sztuczne.

Nietrafione są również argumenty dotyczące oddziaływania produkcji zwierzęcej na zdrowie ludzi.

Pracownicy ferm/lekarze weterynarii nie pracują w warunkach szczególnej uciążliwości i dlatego nie mają możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę. Nie ma również listy chorób przypisanych do sektora produkcji zwierzęcej ze względu na małą skalę zagrożeń. Tym bardziej produkcja zwierzęca nie stanowi zagrożenia dla oddalonych terenów mieszkalnych.

Odnosząc się do zaleceń mikrobiologicznych należy pamiętać, że są one zazwyczaj wydawane na podstawie wyników badań przeprowadzonych w trakcie produkcji, a nie przed jej rozpoczęciem. Fermy, które działają zgodnie z wysokimi standardami produkcji żywności, muszą spełniać rygorystyczne wymagania dotyczące higieny i biobezpieczeństwa. Coraz więcej ferm wdraża systemy zarządzania jakością produkcji i środowiska, które poddają kontroli jakość surowców czy utylizację produktów ubocznych i odpadów oraz stosują regularne audyty wewnętrzne i zewnętrzne.

Skutki funkcjonowania przemysłowych ferm zwierząt dla środowiska naturalnego, kulturowego oraz walorów krajobrazowych

RPO w sposób bardzo jednostronny opisuje również wpływ funkcjonowania ferm na środowisko naturalne. Pomijany jest fakt wynikający z wielu opracowań naukowych wskazujących, że fermy nie są głównym źródłem zagrożeń dla środowiska naturalnego. Emisje gazów - według danych Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami (KOBIZE), hodowla zwierząt odpowiada za ok. 7% emisji NH₃ w Polsce, podczas gdy przemysł i energetyka – za ponad 60%. Nowoczesne fermy stosują technologie ograniczające emisję, np.: systemy fermentacji metanowej (biogazownie), szczelne zbiorniki na gnojowicę, natychmiastowe przyorywanie nawozów naturalnych. Gospodarka wodna – obecne wymogi prawne (ustawa Prawo wodne, Dyrektywa Azotanowa) zmuszają hodowców do stosowania systemów zabezpieczeń przed wyciekami - większość dużych ferm posiada systemy retencyjne i oczyszczalnie ścieków.

Bioróżnorodność

Istnieje wiele opracowań wskazujących, że odpowiedzialnie zarządzane fermy nie zmniejszają różnorodności biologicznej w swoim otoczeniu. Praca naukowa z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu: "Wpływ chowu przemysłowego zwierząt na różnorodność biologiczną terenów rolniczych" (Zeszyty Naukowe UP Poznań, seria: Rolnictwo, 2018)

Wnioski: Fermy z prawidłowym zarządzaniem odpadami i zielenią osłonową nie powodują istotnego spadku różnorodności flory i fauny w porównaniu z obszarami rolniczymi bez ferm.

Badanie Instytutu Zootechniki PIB (Kraków, 2021): "Oddziaływanie ferm drobiu i trzody na ekosystemy gruntowe".

Wnioski: W promieniu do 500 m od ferm nie stwierdzono statystycznie istotnych zmian w liczebności ptaków, owadów zapylających ani roślinności.

Wymienione badania wskazują, że kluczowe są dobre praktyki, takie jak:

- Zachowanie pasów zieleni – buforowych stref roślinności wokół ferm,
- Zamknięte systemy przechowywania nawozów (np. zbiorniki na gnojowicę),
- Regularne monitorowanie środowiska.

Gdy te warunki są spełnione, fermy prowadzące produkcję zwierzęcą nie powodują negatywnego oddziaływania na środowisko.

Fermy przemysłowe w kontekście planowania przestrzennego

Ustawa o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw wprowadziła plan ogólny gminy (zamiast studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy), który będzie uchwalany obligatoryjnie dla całej gminy. Uchwalenie planu ogólnego gminy wymagane jest do końca 2025 r. Ustalenia zawarte w planie ogólnym będą wiążące zarówno dla planów miejscowych oraz dla decyzji o warunkach zabudowy. Nowe decyzje WZ będą ważne przez 5 lat od dnia, w którym staną się prawomocne. Art. 1. ust. 2 pkt. 15 Ustawy przewiduje wprowadzenie stref produkcji rolniczej.

Dążenie do likwidacji gospodarstw zajmujących się produkcją zwierzęcą, które przyświeca aktywistom i jest popierane przez RPO, nie rozwiąże konfliktów na terenach wiejskich, a tylko je nasili. Zmiana przepisów powinna mieć na uwadze wyznaczenie określonych stref dla osiedli mieszkalnych w oddaleniu od stref produkcji zwierzęcej zapewniających odpowiednią przestrzeń do rozwoju produkcji. W tym celu potrzebne jest zapewnienie niezbędnej infrastruktury oraz promowanie integracji zrównoważonej produkcji zwierzęcej z uprawami wykorzystującymi naturalny obieg składników nawozowych oraz dywersyfikowanie źródeł dochodu rolników.

Podsumowanie

Wkład produkcji zwierzęcej do rozwoju gospodarki

Przedstawione argumenty RPO ograniczają bezpieczeństwo żywnościowe kraju oraz dostęp do taniej żywności pochodzenia zwierzęcego dla większości społeczeństwa. Tymczasem eksport produktów pochodzenia zwierzęcego odgrywa istotną rolę w gospodarce Polski. Produkty takie jak mięso, przetwory mięsne, żywiec, oraz produkty mleczne stanowią znaczną część polskiego eksportu rolno-spożywczego. Polska jest jednym z największych eksporterów mięsa w Unii Europejskiej, a sektor mięsny odpowiada za około 20% eksportu rolno-spożywczego kraju. Eksport produktów pochodzenia zwierzęcego przyczynia się do wzrostu gospodarczego, tworzenia miejsc pracy oraz zwiększenia dochodów rolników i przedsiębiorstw związanych z produkcją zwierzęcą. Dzięki wysokiej jakości produktów i dostosowaniu do wymogów Unii Europejskiej, polski sektor produkcji zwierzęcej jest jednym z najbardziej nowoczesnych i innowacyjnych w UE.

Narracja organizacji antyrolniczych

Organizacje antyrolnicze rozpowszechniając nieprawdziwe informacje, powielane, niestety, przez RPO, celowo wywołują panikę, strach i dezinformację w społeczności lokalnej, by w łatwy sposób nią kierować i nakłaniać do protestów przeciwko zagrożeniu, które nie istnieje, bo opiera się na fałszywych tezach tych organizacji, które próbują realizować swój cel, jakim jest całkowite zakończenie produkcji zwierzęcej.

W imieniu niżej podpisanych organizacji branżowych reprezentujących sektor produkcji zwierzęcej, chcemy stanowczo zaprotestować wobec szeregu insynuacji i tendencyjnych zarzutów, które pojawiły się w stanowisku RPO. Oczekujemy rzetelnych analiz i pełnego przedstawienia informacji oraz ich kontekstu wraz z powołaniem się na sprawdzone źródła, a nie powielania nieprawdziwych stereotypów.

Wyrażamy również stanowczy sprzeciw wobec używania sformułowania „ferma przemysłowa” w odniesieniu do hodowli zwierząt gospodarskich. Tworzenie tego typu sformułowań służy wyłącznie interesom organizacji pseudoekologicznych i antyrolniczych, których celem jest prezentowanie produkcji zwierzęcej w negatywnym świetle, w oparciu o stereotypy, a nie wiedzę naukową i fakty.

Oczekujemy podjęcia działań zmierzających do zachowania rolniczego i produkcyjnego charakteru wsi. Nowi mieszkańcy bardzo często traktują wieś jako "przedłużenie miasta" – oczekując ciszy, czystego powietrza i krajobrazu bez uciążliwości związanych z rolnictwem. Tymczasem wieś od wieków była miejscem pracy rolników, a hodowla zwierząt, nawożenie pól czy praca maszyn są jej naturalnym elementem. Dalsze próby blokowania działalności rolniczej będą prowadziły do spadku opłacalności produkcji, dalszego wyludniania się wsi a w konsekwencji – do utraty bezpieczeństwa żywnościowego i uzależnienia się od importu żywności.

Deklarujemy naszą gotowość do przedstawienia naszych argumentów i opracowań naukowych, które je potwierdzają oraz, w szczególności, do jeszcze większego zaangażowania się w merytoryczny dialog i prace ekspertów zmierzające do odpowiedniego kształtowania regulacji prawnych wpływających na rozwój rolnictwa i hodowli zwierząt.

Z poważaniem,

Sygnatariusze **#HodowcyRazem**

Andrzej Kabat
Prezes Zarządu
Polski Związek Hodowców i
Producentów Trzody Chlewnej
„POLSUS”

Grzegorz Brodziak
p.o. Prezes Zarządu
Polskiej Federacji Rolnej

Aleksander Dargiewicz
Prezes Zarządu
Krajowego Związku Pracodawców –
Producentów Trzody Chlewnej
POLPIG

Dariusz Goszczyński
Prezes Zarządu
Krajowej Rady Drobiarstwa – Izba
Gospodarcza

Jerzy Wierzbicki
Prezes Zarządu
Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła
Mięsnego

Jacek Klimza
Prezes Zarządu
Polskiego Związku Hodowców
i Producentów Bydła Mięsnego

Paweł Podstawka
Prezes Zarządu
Krajowej Federacji Hodowców
Drobiau i Producentów Jaj

Leszek Hądzlik
Prezydent
Polskiej Federacji Hodowców Bydła i
Producentów Mleka

Koordynator inicjatywy #HodowcyRazem- **Grzegorz Brodziak** p.o. Prezes Zarządu Polskiej Federacji Rolnej

#HodowcyRazem to inicjatywa 8 największych polskich organizacji zrzeszających krajowych hodowców, której celem jest zrównoważony rozwój produkcji zwierzęcej oraz przekazanie społeczeństwu, mediom, przedstawicielom świata polityki racji i argumentów hodowców i naukowców. Pokazujemy, że chów zwierząt prowadzony jest w oparciu o dobre praktyki, z dbałością o dobrostan zwierząt, a produkty tego chowu są zdrowe i stanowią niezbędny składnik ludzkiej diety.